

HASKO → ODKRYWCY

grupa I  
do 15 lat

## MOJE WAKACJE W WIGIERSKIM PARKU NARODOWYM

Jeziro Wigry zawsze budziło nasze zainteresowanie. Nazwy UKIEL, WILCZY RYNEK, CZARNE itp. powodowało nieprzeparte chęci odkrycia tych zakątków. Postanowiliśmy uczynić to i tego lata zaplanowaliśmy odkrywanie Parku na 3 sposoby-pieszko, rowerami i kajakiem. (na przejażdżki konne na razie mamy wielką ochotę, ale niestety marne umiejętności).

### I – Wyprawa rowerowa – SZLAKIEM WIEŻ WIDOKOWYCH

Aby zobaczyć Jezioro Wigry w całej krasie- naszą pierwszą wyprawę rozpoczęliśmy szlakiem platform widokowych.

Wieża w Kuszniku-widoczna z daleka była naszym pierwszym przystankiem, ale trochę pogubiliśmy drogi i dopiero spotkani chłopcy (z miasta Zgierza) wskazali nam drogę a nawet zapilotowali do stóp wieży. Na szczycie chwilę zajęło nam ustalanie kierunków świata oraz które to Jez. Mulaczysko, a które Krusznik, jedynie Wigry nie budziło żadnych wątpliwości. Wiele uciechy sprawiła też nazwa wyspy KROWA- od razu powstało kilka koncepcji- dlaczego tak została ochrzczona. Wygrała idea, że biwakowała tu na pewno Krowa z Augustowa.

Następna była platforma w Bryzglu- sprytnie zbudowana na wysokiej skarpie naprzeciw wysp Ordów i Ostrów. Konstrukcję zbudowano na dachu dawnego magazynu, gdzie w łodzi przechowywano złowione ryby. Bardzo fajnie, że ten punkt jest możliwy do osiągnięcia przez osoby niepełnosprawne, bowiem spotkaliśmy tam właśnie pana na wózku inwalidzkim i pogadaliśmy o życiu.

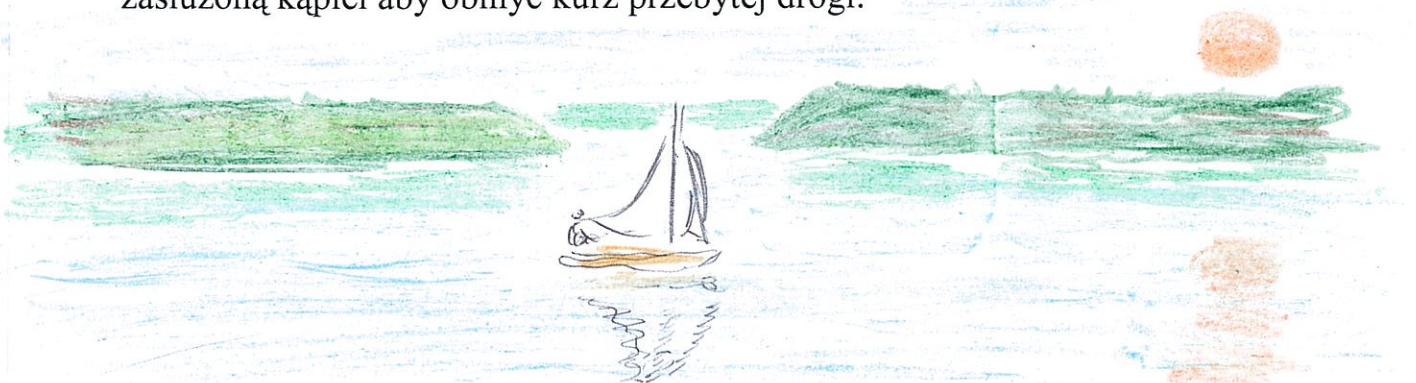
Potem przejechaliśmy ok. 5 km (pozdrawiając po drodze pasażerów kolejki wąskotorowej) przez Płociczno do Gawrych Rudy do wieży U JAWORA nad Jez. Okrągłe z panoramą na Zat. Wigierki i mogliśmy na własne, piękne oczy przekonać się jak wygląda KEM.

Zatrzymaliśmy się również nad Zat. Słupiańską i przejechaliśmy nad Jez. Suchar Wielki; znalezienie w głuchej puszczy platformy widokowej było zadaniem nietłwym, ale widok jaki roztaczał się na tajemnicze jeziorko był niesamowity.

Potem zaryzykowaliśmy przejazd Słupiańską i Harcerską drogą przez Sobolewski Gościniec do Starego Folwarku, gdzie interesowały nas 3 wieże, ale jakże wielkie rozczarowanie – nad Jez. Pierty wieża już nie istnieje, chociaż piękny widok zasługuje na to aby koniecznie ją odbudować.

Trasę zakończyliśmy na kąpielisku koło bazy PTTK.

Po obfotografowaniu z wieży widoku Klasztoru, urządziliśmy sobie zasłużoną kąpiel aby obmyć kurz przebytej drogi.







NA TRASIE W PARKU

← Opat



PLATFORMA  
W BRZEGU



WETA W JAWORA



PRZERWA NA KRÓTKI ODPOCZYNEK



## II – WYPRAWA PER PEDES- SZLAKIEM ZGRYZÓW BOBROWYCH

Wystartowaliśmy w Krzywym spod budynku Dyrekcji WPN, ale najpierw obejrzelśmy wystawę przyrodniczą i dobre pół godziny poszaleliśmy w ogródku zabawowym dla dzieci, pomimo że już jesteśmy stare konie.

Potem zanurzyliśmy się w gęstą zieloność ścieżki LAS i pomostami, z których podziwialiśmy ogromne dęby dotarliśmy do siedliska „łowców reniferów,,.

Następnie zaatakowaliśmy Ścieżkę SUCHARY, gdzie zajęliśmy się tropieniem krwiożerczej rosiczki (z powodzeniem) i tłustego bobra (bez sukcesów). Efektem wędrówki była jedna obdarta pięta i mnóstwo bąbli od komarów- a raczej ich głodnych samiczek .

Potem urządziliśmy konkurs na najfajniejszy zgryz bobrowy znaleziony na trasie. Wygrany egzemplarz został z honorami umieszczony na napotkanym żeremiu- mamy nadzieję, że Tata rodziny bobrowej to doceni .

Przejście obydwu tras zajęło nam ok. 4 godz. i po zasłużonej kąpieli nad Jez. Krzywe zajęliśmy się prowiantem przygotowanym nam przez troskliwe mamusie.







W OKOLICACH WYSOKIEGO MOSTU



LEJE, LEJE I NIE ZAMIERZA PRZESTAC!



### III – WYPRAWA KAJAKOWA – SZLAKIEM KORMORANÓW

Na te eskapadę wystartowaliśmy z plaży w Starym Folwarku i przez pół godziny płynęliśmy z azymutem na Klasztor Kamedułów. Ponieważ każdy z nas zwiedzał już wcześniej wigierskie eremy, skupiliśmy się na poszukiwaniu skrótu do Czarnej Hańczy.

Przeprawa przez rurę pod szosą była bardzo hałaśliwa, ponieważ wcześniejsze opowieści chłopców o głodnych pijawkach grubości palca, spowodowały zdecydowaną odmowę dziewczynek żeby wysiadać z kajaka. Na szczęście – na przeprawę przez rurę czekali inni wodniacy – dżentelmeni z Wrocławia i to oni przepchali nasze spanikowane panie.

I tak z przygodami wpłynęliśmy na Jezioro Postaw, a potem unosił nas przyjazny nurt Czarnej Hańczy.

Pływanie wśród szuwarów ma niezwykły urok- ogromna ilość ptactwa wodnego: dostojnych Łabędzi, sprytnych kaczuszek i nurogęsi robi wrażenia, a raz przepłoszyliśmy (niechcący) czaple siwą.

Jeszcze na jeziorze widzieliśmy przelatujące kormorany, które wcale nie są tutaj lubiane, a przecież przybierają bardzo dziwaczne pozycje susząc skrzydła po mokrym posiłku. Szkoda tylko, że nasze cyfrówki nie uchwyciły (za daleko) tych wdzięcznych modeli.

Chociaż na całej trasie do Wysokiego Mostu zmoczył nas obficie deszcz – humory dopisywały i przez cały odcinek wykazywaliśmy postawy proekologiczne – nie przepuściliśmy żadnej butelce ani puszcze tkwiącej w szuwarach.

Wszystkie trzy wyprawy dostarczyły nam niezwykłych wrażeń i całe szczęście, że Wigry są takie duże, bowiem zaplanowaliśmy następne odkrywcze wyprawy w przyszłym roku.

